

# Towar czy wybór?

15 sierpnia 2015

Unia Europejska i Amnesty International spierają się o politykę wobec seksbiznesu, a dyskusja o statusie płatnego seksu właśnie przetacza się przez Europę.

Prostytucja, to jeden z tych poważnych, globalnych problemów, które co prawda przykuwają uwagę opinii publicznej, ale na krótko. Bo chociaż temat jest pikantny, to jednak o wysokim stopniu skomplikowania. I z dużą ilością makabry. Handel ludźmi, brutalność, wykorzystywanie dzieci, bezwzględność gangów czerpiących miliardowe zyski z seksbiznesu, uzależnienie od narkotyków.

Na każdą pokazywaną w telewizji burleskę przypadają dziesiątki dramatów osób zmuszanych do prostytucji. Na każdą damę do towarzystwa selekcjonującą klientów z najwyższej półki klasowej przypadają setki młodych dziewcząt i chłopców sprzedających swoje ciała z ekonomicznego przymusu. Na każdą kobietę i każdego mężczyznę, którzy do seksbiznesu wchodzi z własnej, nieprzymuszonej woli przypadają tysiące eksploatowanych przez bezwzględnych stręczycieli. Świat ma problem z prostytucją od samego początku swojego istnienia i wciąż nie bardzo wiadomo jak go rozwiązać. Unia Europejska i Amnesty International mają propozycje. Zupełnie różne. I trudno jednoznacznie stwierdzić, która jest lepsza.

## SKANDYNAWIA W BRUKSELI

Zasadniczo w kwestii prostytucji funkcjonują trzy odmienne podejścia. Tradycyjna hipokryzja spychająca seksbiznes do szarej strefy (np. w Polsce, gdzie prostytucja nie jest zakazana, ale nie można jej uprawiać w charakterze działalności gospodarczej, a dochody z niej nie podlegają opodatkowaniu). Model szwedzki – zezwala na prostytucję, ale karze płacących ze seks. I podejście niemieckie gdzie od 2002

roku zawodowe okazywanie uczuć uznawane jest za zawód – i biznes – jak każdy inny. Po kilkunastu latach od tej reformy jest ona jednak powszechnie krytykowana, bo – jak piszą tamtejsze media – zmieniła ona Niemcy w największy burdel Unii Europejskiej, a zyskali na niej głównie sutenerzy. Jedynie kilka procent kobiet pracujących w seksbranży jest ubezpieczonych, bo wstydzą się wpisywać w rubryce „zawód”, że są prostytutkami. Całkiem natomiast przestali się wstydzić klienci i sutenerzy, którzy stali się szanowanymi menedżerami. Obroty branży ocenia się na 14 mld euro rocznie, ale jedynie ułamek tego trafia do zatrudnionych kobiet. Coraz większe poparcie zyskuje apel „Żądamy zakazu prostytutki”, zainicjowany przez znaną niemiecką feministkę Alice Schwarzer.

Unia Europejska, a dokładniej Komisja Praw Kobiet i Równouprawnienia Parlamentu Europejskiego preforsowała w PE rezolucję wzywającą wszystkie kraje do przyjęcia modelu szwedzkiego. Jak ogłosiła laburzystowska europosłanka Mary Honeyball, należy karać „mężczyzn, traktujących ciała kobiet jak towar, bez kryminalizacji osób, które zostały zmuszone w ten czy inny sposób do wykonywania usług seksualnych”. Model szwedzki, przyjęty także w Norwegii i na Islandii, a od 1 czerwca obowiązujący również w Irlandii Północnej opiera się na szwedzkim prawie przegłosowanym w roku 1999 z inicjatywy ruchów feministycznych, które uznały, iż każda prostytutka stanowi przemoc wobec kobiet. Szwedzkie feministki argumentują, nie bez racji, że nikt nie uprawia prostytutki z własnej, nieprzymuszonej woli. I to wcale nie ze względu na „fałszywą świadomość” (termin ukuty przez Marksa na określenie ideologicznej mistyfikacji, dzięki której burżuazja utrzymywała klasę robotniczą w stanie myślowego zniewolenia), ale ze względu na zawsze istniejący taki, lub inny przymus. To nie jest profesja, lecz opresja jak przekonują chociażby działaczki z organizacji Soroptimist, które argumentują, że praca w seksbiznesie „jest wolnym wyborem ludzi, którzy nie mają żadnego wyboru”. Zawsze za tym niby świadomym, wolnym wyborem schowana jest większa lub mniejsza płciowa albo rasowa

dyskryminacja, bieda, przemoc i wykorzystywanie seksualne, brak edukacji, a także „normalna” praca, która nie pozwala na godne życie. Czyli w teorii mówimy o konsensusie, ale w praktyce trudno wykonywanie tego zawodu uznać za akt wolnej woli. Stąd prawo, które karze tych, którzy z usług prostytutek korzystają. Skutki tych rozwiązań są w Szwecji obiektem ciągłej debaty. A konkluzje niejednoznaczne.

## **PRAWO DO PŁATNEGO SEKSU**

Amnesty International przed rozpoczęciem w Dublinie prac nad projektem dotyczącym dekryminalizacji prostytucji z udziałem przedstawicieli krajowych sekcji organizacji z 80 krajów zdumiało świat niezwykle kontrowersyjną uchwałą. „Seks jest jedną z podstawowych potrzeb człowieka i pozbawianie kogokolwiek prawa kupowania usług seksualnych stanowi naruszenie praw człowieka” – napisał AI w proponowanym projekcie uchwały. Zastrzeżenia dotyczą głównie wspomnianego wcześniej modelu szwedzkiego, gdzie karze podlega klient prostytutki. Według Amnesty International, „dostarczyciele usług seksualnych” powinni mieć również prawo do ich świadczenia, ponieważ nikomu nie można nakazywać, jak ma dysponować swoim ciałem.

Takie postawienie sprawy wzburzyło niektóre środowiska feministyczne i celebrytów. Trzy światowej sławy aktorki Meryl Streep, Kate Winslet i Emma Thompson zwróciły się do Amnesty o niezmienną stanowiska w tej sprawie. Według podpisanego przez kobiety wniosku organizacji Coalition Against Trafficking in Women (CATW), może to być równoznaczne z aprobatą i legalizacją procederu. Nie wiem jaka ostatecznie uchwała została podjęta (obradę zakończyły się po zamknięciu numeru), ale bez względu na to Amnesty zwróciło uwagę na pewne negatywne aspekty „modelu szwedzkiego”. W Skandynawii zauważono, że nowe prawo nie tylko spowodowało zepchnięcie prostytucji do podziemia, ale także zwiększyło ryzyko zawodowe prostytutek.

Zarówno pracownice i pracownicy sektora usług seksualnych, jak i przedstawiciele działających w tych środowiskach organizacji pozarządowych podkreślają, że zagrożenie źle wpływa na klientów, którzy robią się bardziej nerwowi, co często oznacza – bardziej brutalni. Powiększanie listy podmiotów uznawanych za kryminalistów prowadzi tylko do większej izolacji sekspracownic. Siłą rzeczy osoby sprzedające usługi seksualne podlegają coraz większej stygmatyzacji i kryminalizacji. Amnesty trafnie argumentuje, że dekryminalizacja sprzedaży usług seksualnych jest jednym z niezbędnych warunków, które trzeba spełnić, jeśli chce się efektywnie walczyć z problemem prostytucji.

## **SEKS NA LEGALU**

W tej toczącej się dziś debacie Amnesty International wspierane jest między innymi przez Human Rights Watch, Globalną Komisję ds. HIV i Prawa, Specjalnego Sprawozdawcę ONZ ds. prawa do zdrowia, Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju, ONZ Kobiety, a także inne międzynarodowe organizacje. Refleksja jest stosunkowo prosta. Kiedy prostytucja i handel ludźmi zaczynają być postrzegane jako problemy natury kryminalnej, rośnie akceptacja dla stosowania przemocy w walce z nimi. Ten sam mechanizm jest widoczny w przypadku kontroli granic przed „nielegalnymi” migrantami. Z podobnym podejściem mieliśmy do czynienia na początku XIX wieku, kiedy delegalizowano burdele. Przez cały następny wiek osoby sprzedające seks były izolowane od społeczeństwa, a warunki ich pracy znacznie się pogorszyły.

Z punktu widzenia „prawnoczwłowieczego”, każde prawo skoncentrowane na „przestępstwie”, a pomijające prawa człowieka i strukturalne przyczyny problemów społecznych, uderza najmocniej w ludzi biednych i bezbronnych. Dzisiejszy system przeciwdziałania handlowi ludźmi i prostytucji zmusza ludzi do konkurencji o sprawiedliwość. Jedne wykluczone grupy kwalifikowane są jako ofiary i mogą na nim skorzystać, a inne spychane są na margines, gdzie nie czeka już na nich żadna

pomoc. Pytanie, czy Amnesty w tej niezwykle skomplikowanej materii powinno zawierać tak jednoznaczne stanowisko?

Dekryminalizacja bez rygorystycznych regulacji jest pustym sloganem. W tym kontekście prawa człowieka, o które walczy Amnesty będą jedynie na papierze. Zwłaszcza w krajach peryferii. Nieregulowane sektory, a do takich zalicza się seksbiznes, nie przejmują się wolnościowymi ideałami i odezwaniami organizacji. Zachodnie sekspracownice skorzystają. Cała reszta wciąż będzie eksploatowana, bita i terroryzowana.

Autorstwo: Radosław Zapałowski

Źródło: [eLondyn.co.uk](http://eLondyn.co.uk)